

Referendum w LOT było legalne

27 lipca 2018

– Nie chcemy już negocjacji, żądamy przyjęcia naszej wersji regulaminu wynagrodzeń – powiedziała Strajkowi.eu Monika Żelazik, przewodnicząca Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego komentując dzisiejszy wyrok. Co to oznacza? Zarząd LOT z antyzwiązkowym prezesem Milczarskim stoi przed poważnym dylematem. Albo zgodzą się na warunki, których domagają się pracownicy, albo na początku września z pasów startowych nie wzniesie się żaden samolot.

Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylił postanowienie niższej instancji w sprawie zabezpieczenia powództwa, wniesionego przez PLL LOT w związku ze strajkiem planowanym przez związki zawodowe. Co to oznacza? To, czego wszyscy się spodziewaliśmy – informacje o rzekomej nielegalności referendum strajkowego były propagandą rozsiewaną przez władze spółki. Teraz związki mają otwartą drogę do przeprowadzenia strajku. W ciągu najbliższych dni zbierze się zarząd reprezentatywnych organizacji pracowniczych, który zadecyduje o kolejnych krokach.

Jak ustalił Strajk.eu, związkowcy negatywnie zaopiniują propozycję zarządu LOT z 18 czerwca w sprawie regulaminu wynagradzania. Przedstawiciele pracowników mają swoją wersję, zgodną z wolą większości personelu i przyjęcia tego dokumentu będą się domagać od zarządu. – Teraz zyskaliśmy narzędzie, jest nim strajk – mówi przewodnicząca Żelazik w rozmowie z naszym portalem.

Dlaczego strajk w LOT nie odbył się 1 maja, tak jak zaplanowali związkowcy? Wynik referendum strajkowego, które odbyło się w firmie od 20 marca do 21 kwietnia nie pozostawiało żadnych wątpliwości. Ponad 90 proc. głosujących opowiedziało się za odmową pracy. W głosowaniu wzięła udział ponad połowa z 1,6 tys. pracowników zatrudnionych na etat. Prezes Milczarski

zakwestionował jednak wynik głosowania, najpierw wskazując, że pod wynikiem nie podpisały się wszystkie reprezentatywne związki, a potem wskazując jeszcze, że nie została osiągnięta frekwencja wymagana do legalności plebiscytu. Związki otrzymały również pismo z decyzją Sądu Okręgowego w Warszawie, który strajku zakazał. Dokument był datowany na pierwszą połowę kwietnia, a więc orzeczenie zapadło jeszcze przed ogłoszeniem wyników referendum. Skąd sąd wiedział, jaki będzie wynik plebiscytu? Dlaczego wydał orzeczenie kwestionujące frekwencje przed zakończeniem głosowania? Te pytania wciąż pozostają bez odpowiedzi.

– Sąd przyznał się do błędu. To ważny moment w historii polskiej praworządności – zaznacza Monika Żelazik. – Wolność słowa, wolne związki zawodowe, prawo do strajku i sporu zbiorowego – to niezbywalne prawa społeczne i wartość, która została kiedyś przez ludzi wywalczona – zauważa związkowczyni. – My wyraziliśmy wolę strajku w referendum. Prezes Milczarski starał się nam to uniemożliwić. Podcinał nam skrzydła. Wyraźnie pomylił swój fotel prezesa z tronem króla, który może wszystko. Ale firma to nie monarchia, tutaj coś do powiedzenia mają też pracownicy. Wierzę, że to jest punkt zwrotny w tej sprawie – dodaje Monika Żelazik w rozmowie ze Strajk.eu.

Czego domagają się pracownicy LOT? Likwidacji aneksów do regulaminu wynagradzania, wprowadzonych osiem lat temu. Obecne zasady zmuszają ich do pracy bez względu na okoliczności takie jak choroba. Każdy dzień absencji wiąże się z utratą części pensji. W efekcie członkowie personelu stawiają się w firmie z grypą, a piloci prowadzą maszyny, kiedy powinni leżeć w łóżkach. Prezes Milczarski przekonuje, że zarabiają więcej niż w 2012 roku. To możliwe, ale tylko w przypadku 100 proc. obecności.

Przypomnijmy – w 2010 roku, kiedy LOT stał na krawędzi upadku, związkowcy zostali postawieni pod ścianą – albo zgodzą się na obniżenie pensji, albo spółka może upaść. Zgodzili się, a władze zawarły z pracownikami aneksy do umów, które miały

obowiązywać do 2016 roku. Personel do teraz, za nielicznymi wyjątkami, wciąż jest wynagradzany według zasad terapii oszczędnościowej. Mimo że wyrok sądu przyznał im rację, nakazując firmie powrót do starego regulaminu nagradzania, a poprzedni prezes Marcin Celejewski obiecał pilotom 2 mln zł na podwyżki płac, obecne władze nie mają zamiaru tej obietnicy wykonywać.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu